

CHATA POLSKA

PRENUMERATA WYNOŚI:

kwartalnie mar. 3.00
półrocznie " 6.00

tygodnik
ludowy

OGŁOSZENIA:

Za całą stronę mar. 320
Za wiersz garmontowy " 4

Redakcja i
administracja

w Białymstoku, ul. Kilińskiego 6c, od godz. 10—3.
w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, I piętro, od godz. 9—1,
w Warszawie (filja), ul. Długa 50, IV piętro, pokój 414.

Polityka, a praca społeczna.

Nie raz już pisaliśmy w „Chacie” o tem, że najsprawniej nawet pracujący rząd nie może nigdy podolać wszystkim obowiązkom, jakie nań spadają w związku z zarządzaniem krajem, że instytucje społeczne, jako powstałe wśród samego społeczeństwa w wyraźnie określonym jakimś celu, szybciej zawsze i bardziej celowo pracują od instytucji państwowych, czy też samorządowych.

Organizacje społeczne i energia z jaką one pracują są objawami, które dają najlepsze świadectwo, jak żyje dany naród, jak się on rozwija, bo w tej formie ujawnia się życie twórcze narodu.

Zadaniem dobrego rządu jest, natomiast, czuwanie nad tem, by instytucje, stworzone przez społeczeństwo, a wykazujące pracą celowość swego istnienia, posiadały należyte poparcie władz, lub, o ile to jest możliwe i celowe, zostały przez nie przejęte — niekiedy zaś — normowanie wzajemnych stosunków pomiędzy instytucjami powołanymi do życia w imię sprzecznych interesów.

Trzeba tu, bowiem, przypomnieć sobie, że oprócz takich organizacji, jak kooperatywy, stowarzyszenia oświatowe, muzyczne i t. d., jest mnóstwo jeszcze innych, które potworzyły różne grupy ludzi posiadających jednakowe interesy w celu właśnie bronięcia ich. Do tego typu stowarzyszeń trzeba zaliczyć różne związki zawodowe i partie polityczne.

Różnica pomiędzy związkami zawodowymi, a partjami politycznymi polega na tem, że w związkach grupują się zawsze pracownicy jednego fachu w celu obrony swoich materialnych interesów i doskonalenia się w swoim zawodzie, podczas, gdy w partiach łączą się ludzie w celu wywierania pewnego wpływu na rządy w kraju i na ustrój jego społeczny i polityczny. Przyczem i tu dużą rolę odgrywają wspólne materialne interesy, w imię których powstają partie robotnicze, ludowe, mieszczańskie i t. d.

Tworzenie się grup ludzi posiadających wspólne interesy jest rzeczą zupełnie naturalną, która się praktykuje we wszystkich krajach cywilizowanych.

Ma ona jednak swoje złe strony, gdyż powoduje wewnątrz społeczeństwa tarcia, osłabiając jego siły i utrudniając rozwój życia gospodarczego.

Jeżeli się cofniemy myślą do lat przedwojennych, to przypomnimy sobie, że te ugrupowania ludzi w imię wspólnych interesów silniej jeszcze niż dzisiaj się zaznaczały. Zgodność interesów robotniczych zdawała się stwarzać niezachwiane podstawy międzynarodowych organizacji socjalistycznych. Działo się to wtedy kiedy poszczególne samodzielnne narody były spokojne o byt swych państw, co wytwarzało warunki w których myśl o wspólności interesów międzynarodowych mogła się spokojnie rozwijać.

Jakżeż jednak gwałtownie zmieniło się położenie rzeczy z chwilą wybuchu wojny. W duszach najgorliwszych nawet zwolenników, międzynarodowej wspólności intere-

sów robotniczych — wszechwładnie zapanowuje troska o byt narodowy, I oto staje się rzecz dziwna: w Niemczech, gdzie socjaliści tworzyli organizację wyłącznie międzynarodową, gdzie nie chcieli uznać Polskiej Partii Socjalistycznej gdyż była ona „polską” — narodową, robotnik niemiecki na pierwsze wezwanie staje w szeregach walczących w imię interesów swego narodu, chociaż może nawet źle zrozumianego. Robotnik francuski, belgijski, angielski w tym samym czasie staje do walki z zaborczością pruską. Fakt ten daje powód zachowawcom do twierdzenia, że niema międzynarodowej zgodności interesów robotniczych i chociaż zdanie to zbyt śmiałe, nie można jednak zaprzeczyć, że mamy tu do czynienia ze zwycięstwem zgodności interesów narodowych nad hasłami międzynarodowymi.

W chwili właśnie wybuchu wojny we wszystkich krajach został stwierdzony fakt, że interesy narodowe mogą połączyć ludzi z najbardziej różnych od siebie grup.

Polska nie stanowiła w tym względzie wyjątku. Wśród tych czterdziestu tysięcy pierwszych legionistów polskich nie zbrakło przedstawicieli z żadnej grupy społecznej, tak jak nie brak ich i dziś w szeregach walczących. — A spowodowała to nieprzyparta chęć narodu do wydostania się z niewoli.

Dziś wojna ma się ku końcowi, bo chociażby nawet rokowania obecnie się rozbiły, bolszewicy zmuszeni będą wojnę spieszenie zakończyć. Pomimo to jednak niemało, jeszcze będziemy mieli przed sobą pracę nad ugruntowaniem niepodległego bytu naszej Ojczyzny, a jest to zadanie tak wielkie że podolać mu nie będzie w stanie żadna pojedyncza klasa ani grupa społeczna, jeno cały naród polski, musi się przy niej skupić.

Praca nad ugruntowaniem niepodległego bytu naszej ojczyzny, to znaczy odbudowanie naszych wsi i miast doprowadzenie do kultury zdziczałej roli, dochowanie się inwentarza, uruchomienie przemysłu, danie oświaty temu utrzymywanemu dotąd w ciemnocie przez wrogów ludowi polskiemu. Przy tej pracy niemasz miejsca na tarcia partyjne. To też bół chwytą człowieka za serce gdy na naszych Kresach już na pierwszą wieść o mających się odbywać wyborach do Sejmu zaczynają się intrygi partyjne i ubiegania się o wpływy kosztem właśnie tej pracy twórczej od której przyszłość kraju zależy.

Niedawno pisaliśmy o maceniach par-

tyjnych narodowej demokracji, a oto znowuż zaszedł fakt który niezbyt pochlebne światło rzuca na działalność innej partji.

Rzecz się działa w Wilnie. Odbyswał się tam zjazd partji „Odrodzenie”, na którym ubiegający się o poparcie ludu naszego dla swoich kandydatów na posłów posunęli się tak daleko, że dopuścili do tego iż jedna z delegatów (podobno z gminy bielickiej) podburzając lud zebrany na zjeździe przeciwko inteligencji wiejskiej wystąpiła napastniczo przeciwko nauczycielstwu polskiemu. W sposób nieopisany i krzykliwy zaczęła wołać, że nauczycielki nie idą z biednym narodem, że uczą tylko za słoninę i pud zboża, a biedne dzieci wyrzucają za próg szkoły. Ciemny lud potakiwał jej, a ani przewodniczący, ani organizatorowie zjazdu nie zaprotestowali przeciwko tej potwarzy, boć któż u nas w kołach młodzieży pracuje, kto organizuje kursy wieczorowe, kto zakłada bibjoteki po wsiach? Wszędzie nauczyciel, nauczyciel i jeszcze raz nauczyciel.

Lecz o tem panowie z „Odrodzenia” wiedzieć nie chcą, bo im nie o prawdę chodzi, a o miejsca poselskie. Na zjeździe tym urządzono też formalną napaść na pismo Straży Kresowej „Ziemie Wileńską”, co się spotkało z głośnym protestem licznych czytelników tego pisma obecnych na sali.

Smutne to doprawdy, że, po tak długiej niewoli, nie potrafimy, jak się należy, cenić swobody, i marnujemy czas i siły na rzeczy, których wcale być nie powinno. Pocieszyć się jednak trzeba, że włościanin nasz ma swój chłopski rozum, który mu ziarno od plewy zawsze rozróżnić pozwoli.

Pozna się on na wartości pięknych słów karjerowiczów Sejmowych i nie pozwoli na to, by ze szkodą dla kraju, wciągano go w wir intryg partyjnych.

J.

SEJM.

Jedną z najważniejszych spraw, jakie rozpatrywano na wszystkich trzech posiedzeniach Sejmu w tygodniu ubiegłym była to sprawa zmiany ustawy o handlu ziemiopłodami. Po długiej dyskusji przyjęto: 1) ustawę 2) dwie rezolucje posła Poniatowskiego:

1) Sejm wzywa rząd aby przystąpił do przyspieszonego skupu zboża, nie objętego dostawą, ofiarowując ceny istotnie odpowiadające obecnym kosztom produkcji w różnych okręgach państwa, ceny, mogące slu-

BEZPŁATNY DODATEK.

Wszyscy czytelnicy „CHATY POLSKIEJ”, którzy opłacą prenumeratę za pierwsze półrocze 1920 r. to jest od 1 stycznia do 1 lipca, otrzymają zupełnie bezpłatnie piękny kalendarz „CHATY POLSKIEJ” na rok 1920 do wieszania na ścianie i wielki bogato ilustrowany kalendarz Straży Kresowej na ten że rok.

żyć jako prawdziwy konieczny bodziec do podniesienia produkcji rolniczej w Polsce. 2) Sejm wzywa rząd, aby poczynił wszelkie udogodnienia kredytowe i transportowe samorządom powiatowym i miejskim, które do skupu zboża przystąpią, 3) rezolucję p. Michałaka o sprowadzeniu zboża z zagranicy i pierwszą część rezolucji p. Herza o jednolitym wypieku chleba. Przyjęto także rezolucję p. Walisiaka w sprawie ustosunkowania cen zboża do cen innych towarów, Uchwalono wreszcie rezolucję p. Witosa o dostarczanie żywności dla ludności bezrolnej i małorolnej (w granicach stwierdzonej koniecznej potrzeby).

Na posiedzeniu z dnia 18 b. m. po załatwieniu paru spraw drobniejszych odesłano do komisji projekty ustaw: o rejestracji i zabezpieczeniu majątków niemieckich i o przyznaniu kredytów na zaopatrzenie armji, tudzież nagłe wnioski: p. Waszkiewicza, w sprawie masowego rugowania robotników rolnych w b. dzielnicy pruskiej, p. Dąbskiego w sprawie przeniesienia siedziby województwa pomorskiego do Torunia do Tczewa, pos. Narcyza Potoczka w sprawie spadków po zmarłych w Ameryce wychodźcach, p. Władysł. Dąbskiego w sprawie pieczęci, używanych przez notariuszy w Małopolsce, p. Dymowskiego, w sprawie ukrócenia spekulacji domami i placami.

Późem przyjęto nagłość i odesłano do komisji spraw zagranicznych następujące wnioski:

Polskiego Stronnictwa Narodowego;
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm wzywa rząd, aby zwrócił uwagę rządowi francuskiemu na głębokie zaniepokojenie społeczeństwa polskiego, wywołany polityką komisji międzysojuszniczej w Oleszynie i na możliwość ostrego zatargu między przewodnictwem Komisji a społeczeństwem polskiem na wypadek gdyby postępowanie Komisji nie uległo zmianie i gdyby uzasadnione skargi ludności polskiej nie zostały uwzględnione.

2) Sejm przesyła ludności polskiej walczącej o nieprzedawnione prawa przynależenia do Państwa polskiego, wyrazy czci i

hołdu, wzywa ją do wytrwania i zapewnianą, iż nie opuści jej w walce o najświętszą sprawę. Wniosek pp. Daszyńskiego i Kantora:

Sejm wyraża swe gorące uznanie ludowi polskiemu na Śląsku Cieszyńskim za wytrwałą pełną godności i poświęcenia obronę prawa przynależności swej do Polski.

Sejm solidaryzuje się z ludem polskim na Śląsku w tej obronie i oświadcza, iż Polska nie cofnie się przed żadnym trudem i ofiarą w dążeniu do tego celu.

Sejm wzywa rząd, aby natychmiast poczynił energiczne kroki u rządów sojusznich celem zabezpieczenia bezstronnego i uczciwego przeprowadzenia plebiscytu.

Na posiedzeniu z dnia 20-go lutego rozpatrywano sprawę nadzwyczajnych dodatków drożyznianych dla wojskowych. Przedstawiał ją p. Małyшко.

Mówca podkreślił dotychczasowe złe uposażenie oficerów. Podporucznik otrzymuje 800 mk., porucznik 900, kapitan 1100 mk. Następnie podnosi zasługi armji i wyraża przekonanie, że podniesienie płac oficerom jest konieczne. Nizkie wynagrodzenie jest między innymi jedną z głównych przyczyn nadużyć wśród wojskowych. Zjednoczone komisje: wojskowa i skarbowo-budżetowa zgodziły się na projekt ministerjum spraw wojskowych podniesienia płac oficerom i urzędnikom wojskowym w wysokości 100 proc., na żonę 400 mk. na każde dziecko 100 marek. Zdaniem większości komisji żonom oficerów, będącym urzędniczkami państwowymi, dodatku przyznawać nie należy. Podoficerom zawodowym podnosi się płacę w wysokości żołdu miesięcznego, powiększonego dodatkiem sejmowym, według ustawy z 12 czerwca 1919 r. Wszystkim innym szeregowcom w wysokości dodatku sejmowego według tejże ustawy. Na wypadek konieczności prowadzenia dwóch domów wskutek pełnienia służby na froncie przyznaje się na mieszkanie dla rodziny oficerom 200 marek, miesięcznie, podoficerom 100 marek.

Wniosek przyjęto.

Następnie przyjęto jeszcze ustawy na-

stepujące: 1) w sprawie kar za uchylanie się od służby wojskowej, 2) świadczeń i strat wojennych, 3) ustalenie granic miast i 4) pożyczek dla miast na kresach wschodnich.

W sprawie wydania posłów sądom izba uchwaliła odmówić wydanie pp. Liebermana i Klemensiewicza, a sprawę p. Dąbala odesłała do Komisji regulaminowej. Wreszcie odesłano do komisji projekt ustawy ministerjum rolnictwa w sprawie wydzierżawienia użytków rolnych, jako też wnioski nagłe p. Wasilewskiego w sprawie przymusowego świadczenia podwód w rolnictwie; p. Stesłowicza w sprawie utworzenia sejmowej komisji kontroli długów państwa; p. Tatarczaka w sprawie nieprawidłowego ściągania daniny państwowej przez inspektoraty skarbowe.

Wojna

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

14-go lutego bolszewicy większymi siłami przeszli do akcji zaczepnej na południe od Prypeci w rejonie wsi Leszno. Oddziały nasze po zaciętej walce atak odparły, następnie przeszły do kontrataku i zmusiły bolszewików do wycofania się na wschód.

Przez kilka dni następnych odbywały się jeszcze większe utarczki na odcinku polskim, podczas których wzięliśmy kilkudziesięciu jeńców i karabiny maszynowe.

Cały szereg utarczek oddziałów wywiadowczych poprzedził nowe ataki bolszewickie na tym odcinku w dniu 19 b. m.

Po zaciętych całodziennych walkach, nie bacząc na przeważające siły przeciwnika, wszystkie jego ataki odparto. W walkach tych bohaterską śmiercią na placu boju polegli: por. Skulski i ppor. Chrzanowski. Szczególnie odznaczyły się oddziały 22 i 25 pułków piechoty.

W okolicach Połocka odbywała się ożywiona działalność wywiadowcza, a w okolicy Dżisny i na północny zachód od Połocka wojska bolszewickie usiłowały przejść przez Dźwinę, w tym ostatnim punkcie częściowo nawet już się to udało, lecz zostali oni natychmiast wyparci przez rezerwy nasze.

FRONT WOŁYŃSKI I PODOLSKI.

Oddziały obu frontów przeszły 19 lutego do akcji zaczepnej, celem odrzucenia przeciwnika bardziej na wschód od Starokonstantynowa i Płoskirowa. Po zaciętych walkach wojska nasze osiągnęły linię Pila-wa—Międzybórz—Bebechy, wypierając bol-

wszystkie w jednakowy sposób ponieważ zakładała je komisja kolonizacyjna według z góry określonych planów.

Odznaczano pewną przestrzeń, budowano odpowiednie budynki, zakładano ogród owocowy, warzywny i kwiatowy, żywopłoty, zaprowadzano elektryczność, kanalizację—słowem wszystko co się odnosi do potrzeby i wygody człowieka. W ten sposób urządzoną kolonję oddawano urzędnikowi, oznaczając z góry pewną długoletnią spłatę na dogodnych warunkach, po aliczeniu której kolonja stawała się własnością urzędnika.

Dodać do tego należy, że wszystkie owe kolonje pobudowane naokoło miasta przedstawiają widok wprost czarujący. Dziś jednak wszystko się zmieniło: hakata niemiecka ranęła, a urzędnicy likwidują swoje interesy, sprzedają ulubione kolonijki i wynoszą się w głąb Niemiec. Korzystają z tego naturalnie Polacy. Na tem zakończyliśmy zwiedzanie dnia 11 czerwca.

Dnia następnego tj. 12-go czerwca naprzód zwiedziliśmy gospodarstwo podmiejskie Ignacego Bartoszewskiego na Jeżycach zajmujące przestrzeń 62½ morga pruskiego. Gospodarz Ignacy Bartoszewski nie należy do jakichś nadzwyczajnych gospodarzy, lecz jest przeciętnym gospodarzem, jakich „ty-

szewików z tego rejonu i zadając im ciężkie straty. Zdobyć nie została jeszcze przeliczona.

Następnego dnia wojska nasze osiągnęły linię Parasiniewo—Napytów—Derażnie.

W imię powszechnego dobra.

Nieraz gwarząc z przyjaciółmi, wyobrażamy sobie jakby to dobrze było ludziom żyć na świecie, gdyby rola dobrze rodziła, gdyby ludziska mieli piękne konie, krowy, dużo mleka dające, gdyby mieszkali w obszernych, widnych chatkach, gdyby po całodzienniej ciężkiej pracy mogli mieć godną człowieka oświeconego rozrywkę.

Każdy to prawie rozumie, że przez oświatę, przez naukę można zdobyć sobie wiadomości, przez zastosowanie, których przy pracy można podnieść wydajność naszych pól, sadów i ogrodów, można dochować się ładniejszego inwentarza, zwiększyć swe dochody z gospodarstwa mlecznego, i t. d. Każdy też prawie rozumie to, że zajmując się do książki nie jedną chwilę można sobie w życiu uprzyjemnić, już to czytając ciekawe opowiadanie jak to się w innych krajach dzieje, co było przed wiekami, albo

siając rozrzuconych jest po całym Księstwie Poznańskim.

Sprawność i porządek w gospodarstwach wsi wielkopolskiej zwraca naszą uwagę i przekonywały nas, że gospodarz poznański jest czymś wyższym od gospodarza z pod zaboru rosyjskiego.

W dalszej mierze zależy to od urzędzenia gospodarstw po ich aliczeniu przez rządy zaborcze. Gdy w Poznańskim starano się urządzać gospodarstwa włościańskie możliwie w jednym lub przynajmniej w paru kawałkach, o tyle u nas rozdrabniano gospodarstwa na jak najdrobniejsze części i robiono rozmaitego rodzaju serwituty, pastewniki, służebności i t. p. jednym słowem rzucano kość niezgody między wsią, a dworem. W Poznańskim tego właśnie wcale nie ma, dlatego dobrobyt, postęp gospodarczy nic od dzisiaj zaczął wznosić. No, ale o tem potem.

Pan Ignacy Bartoszewski spotkał nas bardzo mile—prawdziwie po bratersku. W krótkich słowach opowiedział dzieje swego gospodarstwa, a później zaczęło się szczegółowe zwiedzanie. Najpierw obora. Trzy ładnie utrzymane krowki rasy holenderskiej, stojące na cementowej podłodze, uwiązane łańcuchami u żłobów, wesoło sobie porykają—śnażdziwione tak wielkim tłumem ludzi.

dla czego to dzień po nocy następuje; któż to zresztą wyliczy te wszystkie rzeczy, o jakich książki, piszą, i z którymi zapoznać się warto? Już to nauczywszy się z książki prowadzenia jakiejś zabawy, chóru, czy zorganizowania przedstawienia, pospół z innymi czas mile spędzać, sobie i innym przyjemność robić.

Nie rozwodząc się więc długo nad temi rzeczami, chciałbym zwrócić uwagę na to, że chociaż wielkie znaczenie ma praca nad sobą, poszczególnych ludzi, jednak potrzeba oświaty, jest u nas tak wielką, taki ogrom pracy mamy do spełnienia przy odbudowie naszej Ojczyzny, że trzeba nam nietylko pracy jednostek jakichś, lecz zbiorowego wysiłku. Trzeba, żeby dziś każdy dorzucił swą cegiełkę do budowy tej naszej Ojczyzny.

Rozumiemy wszyscy dobrze, jak wielkie korzyści daje ludziom nauka, jakie znaczenie posiada ona dla rozwoju gospodarstw ludzkich, lecz gospodarstwa te są tylko drobnymi częściami drobnego gospodarstwa, jakim jest społeczeństwo całe. A w społeczeństwie tem dźiać się nam będzie tem lepiej, im więcej będzie ono posiadało światłych obywateli, którzyby nietylko bogactwem swym podnosili ogólny dobrobyt

Wszystkie czysto wyczesane aż się połyskują. W oborze oświetlenie elektryczne, jak również w stajni i innych budynkach i na podwórzu. Krowy stoją całe lato w oborze, a na paszę dostają zieloną inkarnatkę—konieczną dającą jeden, ale bardzo obfity pokos. Po żniwach tylko idą na pastwisko.

Dojenie odbywa się trzy razy dziennie w równych odstępach (porach). Mleka krowy przeciętnie dają 18—20 litrów, co na naszą miarę wyniesie mniej więcej do 25—30 kwart dziennie.

Koni p. Bartoszewski trzyma parę, ale silnych, rasy śląskiej nadających się do ciężkiej pracy pociągowej w gospodarstwie. Na obrok daje śrutę zbożową, której na konia wypada 7—9 fantów dziennie.

Świnie utrzymywane w porządku i czystości, ponieważ od czasu do czasu bywają myte, szczególnie od rozmaitych chorób, na co w gospodarstwie zwraca się szczególniejszą uwagę. Świnia rnia urządzona bardzo praktycznie, ponieważ każdy wiek świń poodgradzany w osobnych przegrodach (kojeach). Podłoga również cementowa ze ściekami do gnojowni i zbiornika na gnojówkę. Nawóz z pod świń co drugi dzień się wyrzuca, ponieważ, jak powiada gospodarz p. Bartoszewski, świnie na gnoju marnają się i nie wykorzystują tak dobrze

Jak żyją włościanie w Księstwie Poznańskim.

(Ciąg dalszy).

O godz. 7-cj m. 40 rano stanęliśmy wreszcie w prastarym grodzie stolicy Wielkopolski.

Ta spotkał nas na dworcu p. Artur Ciesielski, główny sekretarz Kółek Rolniczych w Wielkopolsce. Po serdecznym przywitaniu odprowadzono nas na aleję Św. Marcina do „Gospody Polskiej”, gdzie znów nastąpiło powtórne powitanie przez wicepatrona Kółek Rolniczych Wielkopolski p. Kazimierza Brownforda. Tutaj urządzono krótki odpoczynek i śniadanie, po którym zaraz wyruszyliśmy zobaczyć rewje wojskowe, które się tego dnia odbywały na przedmieściu Sołacz z powodu przybycia do Poznania pułkownika Konarzewskiego, walczącego pod Lwowem. Zbliżając w stronę Sołacza mogliśmy oglądać kolonje byłych urzędników niemieckich, które w szczególniejszy sposób rozmieszczone naokoło miasta tworzą przeszły kraj obraz przedmieść poznańskich. Kolonje owe są własnością urzędników komisji kolonizacyjnej. Urządzone

kraju, lecz i umieli dobrze rządzić się na swej ziemi.

Żyjemy przecież w wolnej Polsce, gdzie każdy obywatel może brać udział w rządzeniu państwem, może wybierać posłów i sam być wybranym do Sejmu. Potrzeba więc nam jaknajwięcej ludzi światłych.

Nad podniesieniem w kraju oświaty pracuje rząd, zakładając i utrzymując różne szkoły, kursy i t. d., a i społeczeństwo nie czekając na to, zanim rząd się zdecyduje utworzyć tą lub inną szkołę, kursy, czy bibliotekę, samo utworzy organizacje oświatowe, które znając doskonale potrzeby w tej lub innej miejscowości otwierają potrzebne zakłady.

Rząd i organizacje społeczne wiele mogą zrobić i wiele robią, lecz jest jeszcze jeden czynnik, który może i powinien najwięcej przyczynić się do podniesienia oświaty i zrozumienia tej potrzeby przez wszystkich światłych ludzi. Tam nie trafi rząd sam, gdzie nie trafi organizacja społeczna, tam trafi zwykły sobie człowiek światły, niosąc pożyteczną książkę lub gazetę do przeczytania, zachęcając jednym słowem do nauki, do wysłania dzieci do szkół lub na kursy. Tem słowem zachęty, tą podsunętą do przeczytania gazetą zrobi on nieraz pierwszy wyłom, przez który przedrze się

zadanego im pokarmu. Ale to też i świnię, że aż miło popatrzeć Rasa Jorkszyr skrzyżowana ze świnią niemieckiej tutejszej rasy.

Na zapytanie nasze ile i jakiego zboża zasiewa p. Bart, odpowiedział, że—żyta 18 mórg praskich, ziemniaków praskich („perek“ jak tam nazywają). 14—16 mórg, baraków pastewnych 1—2 mórg, owsa 6 mórg, jęczmienia—10 mórg, w który zwykle wsiewa koniecznie.

Zasiew wszelkiego zboża uskutecznia się siewnikiem rzędowym w stosunku do morgi: żyta 35—46 kilogramów, owsa 40 kg., jęczmienia 40 kg. Zbiór przeciętny z morgi ma następujący: żyta przeciętnie ma 350 kg., owsa 520—450 kg., jęczmienia 380—400 kg., ziemniaków 175—185 centnarów, baraków do 200 centnarów.

Prócz tego p. Bartoszewski sadzi dużo kapusty na swój użytek; jak również na sprzedaż, którą uskutecznia w pobliskim Poznaniu.

(ciąg dalszy).



ten pierwszy promień światła, który rozbudzi duszę w bliźnim. A raz rozbudzona chęć wiedzy nie łatwo zgaśnie.

Zachęcanie do nauki, wykazywanie komu potrzeba korzystać jakie ona daje, jest obowiązkiem każdego, komu dobro kraju leży na sercu, kto pragnie, by ludziom na świecie lepiej się działo.

Z oświatą łączą się nasze największe nadzieje—przyszłość narodu. M. L.

Do Ojczyzny!

*Ojczyzna moja—to ta ziemia droga
Gdzie ujrzał słońce i gdzie poznał Boga,
Gdzie ojciec, bracia i gdzie matka miła
W polskiej mnie mowie paterka uczyła.*

*Ojczyzna moja—to wioski i miasta,
Wśród pól leśniczych sadzone od Piasta;
To rzeki, lasy i niwy i łąki,
Gdzie pieśń nadziei śpiewają skowronki.*

*Ojczyzna moja—to pracujących stawa,
Szczerebiec Chrobrego, cecorska buława,
To duch rycerski, szlachetny i męski,
To nasze wielkie zwycięstwa i klęski.*

*Ojczyzna moja—to te ciche pola,
Które od wieku zdeptała niewola,
To te kurhany, te smętne mogiły,
Co jej swobody obrońców pokryły.*

*Ojczyzna moja—to ten duch narodu
Co żyje cudem wśród głodu i chłodu.
To ta nadzieja co się w sercach kwieci,
Pracą u ojców, a piosnką u dzieci.*

Jan Sawa.

Od Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej otrzymujemy, z prośbą o zamieszczenie, następujący komunikat:

Zadania Polskiej Macierzy Szkolnej.

Organizacjom Macierzy Szkolnej setki tysięcy dzieci polskich zawdzięczają nie tylko wykształcenie, ale co ważniejsze poczucie narodowe, wyrobienie obywatelskie, wreszcie kulturę obyczajową. I stosuje się to w jednakiej mierze do wszystkich stowarzyszeń Macierzy, czy będzie nią Macierz Warszawska 1906 r., czy Macierz Cieszyńska, badająca z wiekowego letargu^{*)} ducha narodowego miejscowej ludności, czy Macierz Lwowska, tak zasłużona pod względem wydawniczym, czy Macierze dalekich kresów, jak Mińska, Wołyńska, Podolska, ucząca w

*) Snu.

najcięższych czasach wojny przeszło 100 tys. dzieci polskich.

To też słowo „Macierz“ stało się synonimem (zobacz, ofiarnej, patriotycznej pracy oświatowej, a społeczeństwo, we wszystkich warstwach, w najcięższych chwilach swego bytu, nie załowało środków na podtrzymanie i rozwój pożytecznych instytucji—dowodem chociażby ów milion, złożony w ciągu paru miesięcy na Macierz Warszawską roku 1906.

Niestety pomyślny stan pracy oświatowej Macierzy otworzył oczy ówczesnym władzom rosyjskim. Towarzystwo w roku 1907 zamknięto, czem, jeśli nie uniemożliwiono, to w każdym razie atrudniono działalność setek szkół, bibliotek, czytelni.

Upłynęło lat kilka i oto rozszalała burza wojenna. Najeżdżca teutoński^{*)}, nie wyrzekając się bynajmniej tradycyjnej, zaboreckiej, exterminacyjnej^{**)} polityki antypolskiej, pozwala na założenie uniwersytetu, oraz na rozpoczęcie szerszej akcji oświatowej, zamkniętej poprzednio w granicach tyśiąca policyjnych przepisów.

Powstaje znova Macierz, spadkobierczyni tradycji Macierzy dawnej. Organizuje się, rozrasta, zakłada szkoły, biblioteki, badi ducha, śpieszy z pomocą oświatową na zagrożone placówki, na jej wezwanie w ciągu paru miesięcy złożono pół mil. na szkolnictwo w Chełmszczyźnie.

Widząc znova w Macierzy potężny czynnik oświatowy, społeczeństwo darzy ją zaufaniem, popiera moralnie, zasila materjałnie.

Nadchodzi wreszcie rok 1918. Spełniają się marzenia ojców i dziadów. Powstaje wolna Polska. Ministerjum Oświecenia pokrywa kraj siecią szkół, pracuje nad wytworzeniem kadrów nauczycielskich, popiera oświatę pozaszkolną. I wobec tak szerokiej i owocnej działalności państwowej w pewnych sferach inteligencji powstała wątpliwość, czy jest wogóle rzeczą pożyteczną podtrzymywanie w dalszym ciągu istniejących dotychczas organizacji oświatowo-społecznych, czy też może należałoby dążyć do ich likwidacji^{***)}, przekazując pracę oświatową wyłącznie państwu. Rozporządzając większymi środkami materjałnymi i sprawną maszyną administracyjną, potrafi ono zadania oświatowe spełniać lepiej, aniżeli najlepsze organizacje prywatne. A jednak, stanąwszy nawet zasadniczo na omawianym stanowisku, w interesach naszej oświaty, należałoby uczynić dwa zastrzeżenia: po pierwsze państwo polskie nie ma obecnie możności objęcia wszystkich istniejących szkół, skutkiem czego duża ich liczba albo będzie przez czas pewien pozostawała pod opieką stowarzyszeń społecznych lub też ulegnie natychmiastowej likwidacji.

*) Niemiecki.
**) Bezprawnej.
***) Zamknięcia

Po drogę trzeba rozróżnić dziedzinę szkolnictwa od dziedziny oświaty pozaszkolnej. O ile pierwsza wszędzie prawie w dużym stopniu jest terenem działalności państwowej. o tyle drugą, t. j. oświatę pozaszkolną we wszystkich niemal krajach organizują stowarzyszenia społeczne. Tembardziej u nas. Warunki były przyczyną, iż praca oświatowa lat wiele leżała odłogiem. Tem się tłumaczy, że mimo owocnej pracy Ministerjum Oświecenia, tyśiące dzieci pozostają bez systematycznej nauki szkolnej, brak bowiem nauczycieli, brak podręczników, brak dostępnych pod względem cen pomocy nauczowych, brak budynków wreszcie na pomieszczenie projektowanych szkół.

Nie lepiej się dzieje w dziedzinie oświaty pozaszkolnej. Na tem polu stawialiśmy pierwsze kroki jedynie, jeśli porównać naszą pracę przedwojenną z tem, co robiono dla oświaty dorosłych na zachodzie. Nie dziwnego, zaborec czuł pilnie, aby z oświaty pozaszkolnej nie przedostała się do serc i mózgów mas miłość kraju, wyrobienie obywatelskie, większa odporność na wpływy wynaradawiające. To też mimo wszystko cośmy uczynili z chwilą odzyskania wolności, mimo osiągnięte znaczne rezultaty, pozostał jeszcze ogrom prac do spełnienia. I jeśli chcemy zaspokoić głód wiedzy, dając się odezwąć w szerokiej masach, jeśli chcemy kraj uwolnić od niebezpieczeństwa decydowania przez analfabetów o najzawilszych zagadnieniach życia państwowego, musimy ze zdwojoną energią rozwijać pracę, jakie na polu oświaty pozaszkolnej już poczyniono, a więc zakładać kursa dla analfabetów, tworzyć kadry wdrownych nauczycieli, organizować stałe i ruchome biblioteki, ułatwiać nabywanie do nich książek, wydawać gotowe odczyty, przygotowywać przezroczka, organizować samokształcenie, układać wzorowe katalogi biblioteczne, dawać wskazówki, jak prowadzić domy ludowe i t. p.

Wszystko to zadania wielkie, pilne, palące, które społeczeństwo wypełnić musi pod grozą dezorganizacji^{*)} naszego życia narodowego. I nie zwalajmy całej pracy na barki państwa. Ono i tak tej pracy ma wiele. Tu trzeba wysiłków całego społeczeństwa, a przede wszystkim specjalnie do tego powołanych organizacji oświatowych. I dlatego Macierz jest i dzisiaj potrzebna i dlatego, korzystając ze swego doświadczenia, z rozgałęzionej organizacji winna ona realizować^{**)} program oświatowy, którego zarys w najgrubszych liniach zaznaczyliśmy powyżej.

Zarząd Główny P. M. S. zdaje sobie jasno sprawę z powagi chwili, z wielkich zadań i nowych horyzontów, jakie otworzyły się przed narodem naszym.

*) Rozprężenia.
**) Wciągać w życie.

Dlatego też rozpatrzono i przystosowano do nowych potrzeb dotychczasowy program działania, przygotowano materiały i środki do rozpoczęcia planowanej akcji *) potrzebne. Rozmiar realizacji **) zamierzeń zależy jednak od ilości posiadanych przez Macierz środków materialnych.

O tę pomoc materialną i poparcie moralne zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa. a przede wszystkim do tych jednostek, których hasłem i motorem czynu jest dobro narodu,

Zarząd Główny P. M. S.

Warszawa, Luty 1920 r.

Z Sekcji Ogrodniczo-Pszczelarskiej Centraln. Związku Kółek Roln.

Jednym z najważniejszych zadań naszego narodu w roku bieżącym jest podniesienie produkcji krajowej. Stan ozimów niepomysłnie się przedstawia. Brak produktów żywnościowych może się jeszcze zwiększyć. Wszelkimi sposobami należy dążyć, aby temu zaradzić. Warzywnictwo, które podczas wojny tak poważnie się podniosło, że produktami swymi zaspakajało nie tylko potrzeby Ojczyzny, ale nawet zagranicę karmiło, może i powinno w roku bieżącym przyjsić krajowi z pomocą. Niech każdy właściciel ziemi stara się uprawiać warzywa nie tylko na potrzeby własne, ale i na sprzedaż; kto kto już uprawiał warzywa, niech uprawę powiększy i rozszerzy. Dostarczyć taniej żywności dla całego kraju jest czynem obywatelskim a obowiązkiem w latach tak ciężkich jak obecny rok. Niech więc wszyscy kółkowiści się wzmą energicznie do zorganizowania produkcji warzyw. Zarządy Okręgowych Związków niech zainicjują szereg kursów i pogadanek z dziedziny warzywnictwa. Wdzięczne pole do pracy otwiera się dla instruktorów ogrodniczych, którzy stać się powinni dalszą tej akcji podniesienia produkcji warzyw. — Organizując Sekcje Ogrodniczo-Pszczelarskie w Okręgach a nawet Kółkach, stwarzając stowarzyszenia handlowe owocarsko-warzywnicze, instruktorzy niech ułatwią nabywanie nasion, narzędzi i nawozów mineralnych, niech torują drogę zbytowemu produktowi. Okręgom, które mają zapotrzebowania na nasiona, Sekcja Ogrodniczo-Pszczelarska C. Z. K. R. będzie wskazywać źródła kupna, a hodowcom nasion-nabywców. W ten sposób będzie ona pośredniczyć pomiędzy producentami i odbiorcami. Okręgi które instruktorów ogrodnictwa nie mają, powinny w sejmikach uzyskać subsydia chociaż na części kosztów utrzymania instruktora ogrodnika, a resztę potrzebnych funduszy zwrócić się z podaniem do Sekcji Ogrodniczo-Pszczelarskiej C. Z. K.

*) Pracy.
**) Urzeczywistnienia.

R. Warszawa, Kopernika 30, która w Ministerstwie Rolnictwa starać się będzie o uzyskanie zasiłków dla tych okęgów. — Ministerstwo Rolnictwa i D. P. powierzyło Sekcji Ogrodniczo-Pszczel. agitacji na rzecz warzywnictwa wśród małopolskich i przybicia wszelką pomoc materialną przy realizacji planów podniesienia wydajności krajowego warzywnictwa. Sekcja Ogr. Pszczel. ze swej strony okęgom, które zamierzają angażować instruktorów ogrodniczych, może rekomendować odpowiednich kandydatów, chętnie też służy wszelkimi poradami w zakresie ogrodnictwa i pszczelnictwa.

Poradnik rolniczy.

Jak doprowadzić rolę odlogiem leżącą.

(Dalszy ciąg).

Nie wszyscy jednak rolnicy godzą się na opisany powyżej sposób uprawy gruntów zapuszczonych podczas wojny. Dowodzą oni, że przy takiej uprawie plony są zawodne i choć można kalkułować w ten sposób, że zadowolić można się nawet tak nikłym plonem, który zaledwie pokryje koszty uprawy, a zato da nam rolę bądź co bądź już uprawioną, lecz że o wiele zyskowniej jest iść drogą odmienną: brać pod płag corocznie niewielkie kawałki, ale zato doprowadzać je od razu porządną, ażeby od razu otrzymać plony normalne, któreby nie tylko pokryły koszty uprawy, lecz również dały i zysk. I przy tym systemie uprawa będzie polegać na zniszczeniu darniny i chwastów oraz na wynawożeniu pola, bez czego bardzo szybko zatrafi ona znowu swoją sprawność i wróci do stanu pierwotnego. Niszczenie darniny odbywa się w sposób trochę odmienny: zamiast czekać aż darnina się sama rozłoży w ciągu kilku lat, staramy się przyspieszyć ten rozkład jednocześnie tępiąc wszelkie chwasty. Najlepiej zabierać się do tej roboty z początkiem lata, skoro tylko uporammy się z robotami wiosennymi. Pierwszą robotą będzie tu zdarcie darniny, która podczas lata może dokładnie przesechnąć i podda się potem działaniu bron. Jeśli darnina jest bardzo zwartą i tworzy twardą marawę, wypadnie nam pole podorać płciutko, o ile tylko można utrzymać płag, biorąc jednocześnie skiby jak najwięcej, ażeby nie odwracały się one całkowicie lecz przeciwnie, ażeby się „sztorcowały”. Do roboty tej zwykły płag jednoskibowy nie bardzo się nadaje, ponieważ nie tak łatwo utrzymać go w robocie przy płyciej i wąskiej skibie. Najlepiej byłoby tu płagi trzy lub czteroskibowe, które idą równo i lekko za koniami, a robotę wykonywują bardzo dobrze. Spokładane takimi płagami pole należy pozostawić na kilka dni w spokoju, ażeby skiba dokładnie przeschła, czyli, jak mówią praktycy „przepaliła się”

na słońcu, poczem należy ją poszarpać bronami. Jeśli kto posiada brony talerzowe albo brony Ronda lub fińskie Hakkmo, ten ułatwi sobie pracę bronowania przez to, że uprzednio potnie i poszarpie skiby na kawałki temi właśnie bronami, poczem już brony zwykłe będą już miały za główne zadanie nie tyle szarpać skiby, ile „wytrzeć” chwasty z roli i powyciągać je na wierzch. Jeśli lato jest suche, to dwukrotnie, a najwyżej trzykrotnie przebronowanie wystarcza zazwyczaj, ażeby całkowicie zniszczyć darninę oraz znaczną część chwastów, ale tylko tych, które leżały na powierzchni pola; ażeby jednak można było nazwać rolę doprowadzoną, należy jeszcze poruszyć ją głębiej i w tym celu należy jeszcze przed żniwami przeorać pole na średnią głębokość, biorąc skiby niezbyt szerokie, ażeby rola mogła się zlekka wymieszać. Po orce tej, ma się rozumieć, wypadnie nam paść z jeden lub dwa razy brony, skoro tylko ukażą się na polu chwasty. Jeżeli teraz pole to wynawozimy w jesieni i przykryjemy nawóz porządną orką, to będziemy mogli na wiosnę zasadzić ziemniaki, po których rola będzie już całkowicie doprowadzona i gotowa pod zasiew każdej innej rośliny.

Jak widzimy uprawa ta wymaga trzech orok i kilku bronowań, a więc bynajmniej nie jest łatwą do zastosowania tam, gdzie brak koni stanowi główny szkopuł w gospodarstwie. To też tą metodą można doprowadzać corocznie tylko niewielkie kawałki roli, ale zato być pewnym, że plon opłaci wyłożone nakłady.

Uprawę powyższą można trochę uprościć, jeżeli na pola zastajemy niezbyt zwartą marawę, którą możemy zniszczyć i bez ażeby płaga. W tych razach rozpoczynamy uprawę od drapaczowania pola na krzyż, ażeby zerwać darninę i ułatwić jej przesuszenie. Po dokładnem zbronowaniu roli pałaszemy drapacz po raz drugi, ale już trochę głębiej, ażeby wydobyć na wierzch i rozłogi perzu, a po zabronowaniu chwastów, z chwilą, kiedy zaczynają się zielenić na polu, dajemy orkę przed żniwami i drugą orkę przed samą zimą.

Nie należy jednak nigdy zapominać, że, czy to będziemy rolę uprawiać pierwszym sposobem, czy też drugim, zawsze otrzymamy rolę dopiero doprowadzoną mechanicznie, ale jeszcze nie uprawną. Rola taka, jeśli nawet da znośne plony w pierwszym i drugim roku, z pewnością będzie łatwo i szybko dziczeć zyskając się podczas lata i zamieniając się w błoto podczas deszcza. Jedyną radą, jaką tu dać można, jest wynawożenie roli i to nie tyle obficie, ile często, a ponieważ przy braku inwentarza nie można liczyć na dużą ilość obornika, wypadnie z masą poślikować się łubinami, które należy siać wszędzie, gdzie się tylko da. Oprócz łubiny na ziarno i na przyoranie, należy go wsiewać

w końcu maja w zboża, w których pokiełkuje i choć słaby pognój w jesieni. W ziemniaki należy go wrzucać po ostatnim obrydzeniu, ażeby w jesieni zaozać razem z łęcinami. Ponieważ w większości wypadków nie będziemy mieli możności podorywać ściernisk, należy wszędzie, gdzie się rodzi scradela, wsiewać ją na wiosnę w zboża, ażeby nie dopuścić do rozwielenienia się perzu, a zato otrzymać choćby najstarszy pognój. Im częściej będziemy zasilać rolę choćby najmniejszymi dawkami, tym pewniejsi możemy być szybkiego doprowadzenia roli, która potem nie będzie wymagać ani tak ciężkich orok, ani tak częstych bronowań i nie tylko że będzie łatwiejsza w uprawie, ale i bardziej stała w wydawaniu plonów, a przecież o to ostatecznie nam chodzi.

Prof. St. Biedrzycki.

Korespondencje.

Hoża, powiatu grodzieńskiego.

29 Stycznia roku bieżącego zostało założone Koło Młodzieży. Na wstępie zapisało się do tegoż Koła 67 członków młodzieży obojga płci. Celem tego Koła jest urządzenie amatorskich teatrów, ćwiczenia gimnastyczne, pokazywanie z latarki obrazów, założenie czytelnicy, samokształcenie się w czytaniu i pisaniu i inne. Wybrani zostali: prezesem Proboszcz Kościół Ks. Wincenty Baniewicz, wiceprezes wójt gminy p. Stanisław Kazimierz, sekretarzem pisarz gminy p. Franciszek Modyska, bibliotekarzem kierownik szkoły p. Stanisław Żółkoś, kasjerką p. Helena Trambowicz, radni Józef Sachocki, Wacław Milko i Kazimierz Karłowicz.

Dnia zaś 2 Lutego było zebranie tegoż Koła w gmachu szkolnym, gdzie wygłoszony był odezty przez kierownika Szkoły p. Żółkosia, potem wójt gminy p. Kazimierz wygłosił mowę do zebranych, gmach szkolny był przepięknie młodzieżą; przy zakończeniu zebrania odśpiewano: Hymn Narodowy Dąbrowskiego, Marsz Sokołów i Rotę Kopnicką.

Józef Łukaszewicz. Hoża 16/II 1920 r

Budno pow. sokólski.

Już oddawna odezwano u nas potrzebę założenia Koła Młodzieży, lecz że nie było koma tego zapoczątkować, więc ten zamiar zawsze odkładano. Ale oto dnia 26-go stycznia 1920 roku przybył do nas ks. Stanisław Możejko, Wikary naszej parafii i założył nam Koło Młodzieży. Na zebraniu było sporo młodzieży, ale zapisało się niestety, zaledwie 22-ch członków. Na prezesa Koła obrano kolegę Aleksandra Kopicia, na zastępcę Józefa Naraszwicza, na sekretarza Karola Karnego, na skarbnika Stanisława Czauza, na bibliotekarkę Stefanę Saezkównę. Do Komisji Rewizyjnej weszły

następujące osoby: Ks. Stanisław Możejko, kolega Józef Kopce i Piotr Czemierys. Na tymże zebraniu członkowie uchwalili, aby nie grać w karty i nie pić wódki. Oto spełniły się marzenia młodzieży—mamy Koło. Teraz trzeba brać się do pracy i pracować szczerze dla siebie i swoich współbraci-rodaków.

Miejmy tylko przy pracy zawsze w pamięci te słowa: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”, a da Bóg, że dołączymy się do owoców z naszych dzisiejszych poczyniń.—Szczerze Boże młodzieży, która garnie się do organizowania kół, dążąc do wydobywania się z niewoli-ciemnoty.

Kolega Aleksander Kopce.

Z Białegostoku.

Obchód narodowy.

We czwartek 19-go lutego odbył się w Białymstoku uroczysty obchód ku uczczeniu pierwszej rocznicy wejścia wojsk polskich do naszego miasta i z racji odzyskania Pomorza.

Od wczesnego ranka czał w mieście było święto: biara i fabryki pozamykane, szkoły nie czynne, wszędzie widać ludzi przystrajających flagami narodowymi i portretami wielkich Polaków domy. Od godziny 10-ej pozamykano sklepy.

Największy ruch panuje przed kościołem, gdzie przed zbudowanym na placu ołtarzem polowym odprawił mszę ks. dziekan Halecki, a ks. Marcinkowski w pięknych słowach przemówił do zebranych, przypominając znaczenie tej radosnej chwili, kiedy to odzyskałmy swobodę.

Po mszy nastąpił przegląd wojsk, podczas którego rosły nam serce na widok ukochanych naszych, a pięknie się prezentujących żołnierzy.

Następnie z wojskiem na czele, ruszył pochód, szły: orkiestry wojskowe, straż ogniowa z orkiestrą. Rada Miejska, Magistrat, a następnie wszystkich białostoczan, Koto Polek ze sztandarem, delegacje organizacji społecznych, kolejarze ze swymi władzami na czele, sokoli, harcerze, szkoły męskie i żeńskie, związki kół młodzieży (miejscowe i zamiejscowe), kółka rolnicze i t. d.

Pochód, przy dźwiękach pieśni narodowych, granych przez 3 orkiestry, przeszedł ulicami: Sienkiewicza, Warszawską, Pałacową, Kilińskiego i po dojściu do Rynku Kościuszkę rozwiązał się.

O godz. 4-ej popołudnia odbyła się w teatrze tutejszym Akademia, czyli uroczyste zebranie. Na scenie zasiadali członkowie Rady Miejskiej, a prezes jej pan F. Filipowicz, otwierając zebranie w krótkich słowach wyjaśnił znaczenie obchodu, po czym wznosił okrzyk:

„Polsko, wolna, cała, zjednoczona, niech żyje!”

Okrzyk ten z zapalem powtórzili zebrani, po czym orkiestra zagrała: „Jeszcze Polska nie zginie!”

Następnie przemawiał p. Władysław Kolendo; kiedy mówca wspominał o zasługach armii polskiej, zerwała się burza okrzyków na cześć wojska.

P. dyrektor seminarjum nauczycielskiego w pięknym przemówieniu podkreślił znaczenie Pomorza i dostępu do Baltyka dla Polski; a mówiąc o rocznicy uwolnienia od okupantów Białegostoku, zwracał uwagę na znaczenie tego punktu dla dalszego pochodu wojsk naszych na wschód.

Deklamacje artystów warszawskich i przemówienie p. Olszyńskiego wypełniły program Akademii, którą zamykając p. prezes Filipowicz wznosił okrzyk na cześć Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza naszej dzielnej armii Józefa Piłsudskiego.

Okrzyk ten publiczność kilkakrotnie stojąc powtórzyła.

Na zakończenie obchodu wieczorem odbyło się przedstawienie galowe rozpoczęte Hymnem Narodowym w wykonaniu orkiestry wojskowej. Artyści sprowadzeni z Warszawy odegrali piękny dramat Wyspiańskiego „Warszawiankę”, osnuty na tle jednej z walk o niepodległość Polski, a następnie zabawną komedię Fredry „Damy i hazardy”.

Podczas całego obchodu nastrój panował podniosły.

Zebranie Stowarzyszenia Handlowo-Rolniczego. We wtorek 17 bm. odbyło się w lokalu Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego zebranie członków-adwizatorów.

Na przewodniczących powołano ks. Bolesława Rogalewskiego i Jakóba Zaczęniuka, na sekretarza p. Konstantego Kosińskiego.

Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia odczytał p. Soltys.

Obroty Stowarzyszenia od d. 1 maja 1919 r. do 31 grudnia 1919 r. wynoszą Mk. 3.695.756.92, czyli zaś zysk stanowi Mk. 401.888.52.

W dniu 31 grudnia r. ob. Stowarzyszenie liczyło 173 udziałowców, których udziały wynosiły Mk. 35.648.

Po sprawozdaniu wywiązała się krótka dyskusja, podczas której postawiono Zarządowi sporo poważnych zarzutów, co do kierunku, w jakim się rozwijało stowarzyszenie.

Wyjaśnienia ze strony Zarządu dawali p. Turecki i ks. prezes Nawrocki. Stwierdzili oni, że istotnie Stowarzyszenie nie szło zgodnie z zasadami ruchu współdzielczego, lecz brak większego kapitału skłaniał Zarząd do obrania na początek kierunku handlowego. Stwierdzili oni również, że wskutek niedozoru zarządu poprzedni kierownik handlowy (obecnie wydany) p. G. robił nadużycia. Brak należytego nadzoru tłumaczono tem, że człon-

kowie Zarządu zamiejscowi nie mogli dostatecznie często bywać w Stowarzyszeniu.

Po otrzymaniu tych wyjaśnień przyjęto wniosek p. Pietraszewskiego, by zakończyć dyskusję nad zbyt handlowym kierunkiem Stowarzyszenia i polecić Zarządowi w przyszłości rozwijać działalność czysto kooperatystyczną.

Czysty zysk podzielono w sposób następujący: 1. Związkowi Kół Rolniczych pow. białostockiego przeznaczono Mk. 15.000.—, 2. Na budowę floty polskiej—Mk. 13.000.—, 3. Na dywidendę od udziałów—Mk. 2.851.84, 4. Na gratyfikację dla pracowników—Mk. 10.000.—, 5. Na tantiemę kierownikowi Mk. 20.000.—, 6. Na amortyzację nieruchomości—Mk. 40.000.—, 7. Na podatki i t. p.—Mk. 20.000.—, 8. Na kapno domu—98.000.—, 9. Na kapitał żelazny—Mk. 183.035.68.

Do Zarządu zostali większością głosów wybrani pp.: Ks. Stanisław Nawrocki; 2. Bolesław Rogalewski; 3. Stanisław Turecki; 4. Dominik Łoś; 5. Wacław Dziubiński; 6. Antoni Malinowski; 7. Józef Karpowicz; 8. Pietraszewski; 9. Jakób Zaczęniak.

Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Ks. Piotr Niewiarowski, M. Bzura, M. Dederko, M. Szytkiewicz, St. Żmójdzin i K. Kosiński.

W końcu zebrania wyrażili podziękowanie Zarządowi za jego działalność.

Z pow. białostockiego.

Zawiadomienie: dn. 7-go marca o 1-ej p.p. w biurze Związku Kół Rolniczych (Granwaldzka Nr. 43—dawniej Kalfowa) odbędzie się zebranie Rady Związku młodzieży na które prosimy kol. prezesów kół przybyć.

Zarząd.

Przypomnienie: Na Zjeździe młodzieży w październiku postanowiono, aby kół całego okręgu zapisały się na członków towarzystwa krzewienia wiedzy przemysłowej—było to również przypomniane i na zjeździe rocznym dn. 25-1, jednak dotąd jedynie kół młodzieży z Dobrzyniwa zapisało się na członka i składkę należną wniosło. Mamy nadzieję, że kółka pośpieszą spełnić swój obowiązek, spełniając uchwały naszych zjazdów.

Zarząd.

Przypomnienie: Dotąd jeszcze połowa kół nieopłaciła należnej składki członkowskiej do okręgu, wzywamy Was więc Koledzy i koleżanki, abyście wpłynęli na swoje zarządy, by składkę za bieżący 1919 rok oraz 5 proc. od dochodów kół opłacić do naszego Związku okręgowego—czas już zarazem opłacać składki za rok bieżący.

Zarząd.

Przypomnienie. Przypominamy, że dnia 4-go marca w biurze Związku Kół Rolniczych na ul. Granwaldzkiej Nr. 43 (dawniej Kalfowa) odbędzie się zebranie p.p. prezesów kół rolniczych

na które prosimy przybyć ze wszystkich kół rolniczych. Prosimy zarazem o przywieszenie z sobą składki członkowskiej na rok 1920 oraz różnych, należnych i bieżących należności jak: prenumerata „Przewodnika”, rachunki za kalendarki i t. d.

Zarząd Związku Kół.

Do Kół rolniczych w Jesionówce. Na zebraniu Zarządu Związku Kół do 17 b.m. postanowiono po raz ostatni już wezwać Zarząd Kół w Jesionówce do opłacenia należnej składki członkowskiej (po 6 mk. od członka) za 1919 rok. Wrazie nieopłacenia składki do 1 marca Kółko zostanie wyłączone ze Związku Kół okręga, a tem samem poniesie następstwo swej opieszałości w opłacie należności względem okręgu.

Zarząd Związku Kół.

Zawiadomienie: Dn. 7 marca o 11-ej rano w biurze Związku Kół-Granwaldzka Nr. 43 odbędzie się zebranie Zarządu Związku Młodzieży Kier.-Instr. W. Rameł.

Zawiadomienie: Podaje się do wiadomości Kół Rolniczych i Kół Młodzieży, że biuro Związku Kół Rol. zostało przeniesione na ulicę Granwaldzką Nr. 43 (dawniej Kalfowa). Biuro czynne od 10 rano do 3 p. p.

Zarząd.

Zawiadomienie.

Na Zebranie Rady Związku młodzieży powinni przybyć wraz z prezesami kół młodzieży kierownicy Sekcji teatralnych przy Kółach (dn. 7 marca o g. 1-ej p.p. ul. Granwaldzka Nr. 43).

ZARZĄD.

W Zawiadomienie wybory wójta i Rady Gminnej. W niedzielę 15 lutego odbyły się wybory wójta i Rady Gminnej. Przeprowadził je przy współudziale specjalnie do tego powołanej komisji sędzia siódmego okręgu Sądu Pokoju. Trwały one od g. 12-ej do 6-ej wieczorem.

Przed wyborami p. Sędzia zaproponował wystawienie kandydata na wójta. Kandydatów było trzech, z pośród których został wybrany przez tajne głosowanie powtórnie p. Chlewicki, a na zastępcę jego—Józef Borowski.

Na członków Rady Gminnej zostali jednogłośnie wybrani pp.: Ks. Nawrocki, Jan Piłaszewicz, Paweł Choroszczak, Antoni Nosorowski, Michał Kuliński, Franciszek Pronczak, Stanisław Kuklewski, Stanisław Dakowicz, Kazimierz Lipski, Jan Choroszczak, Feliks Harasimeczak i Józef Karpowicz, a na zastępców—Józef Sidorowicz, Józef Prokopowicz, Michał Waciewicz, Jan Bartoszczyk, Jan Harasimeczak i Wincenty Popławski.

Przebieg zebrania był spokojny. Po dokonanych wyborach p. Sędzia wyraził zebrany serdecznie podziękowanie za liczny udział w wyborach.

Napad bandycki. Z 14-go na 15-go latęgo, kilka uzbrojonych bandytów w ubrania wojskowym napadło we wsi Łudnie, znajdującej się w pobliżu stacji Rzednia, na dom gospodarza Jana Malinowskiego, przezeń dotkliwie pobito całą rodzinę p. Malinowskiego i zrabowano wszystko, co się dało; zabrano konie, uprzęż, pieniądze i t. d. Straty trudno określić. Bandytów jak dotąd, nie wykryto.

Należałoby, ażeby, wobec coraz częściej powtarzających się napadów i rabunków, polska żywiej zajęła się sprawą bezpieczeństwa publicznego.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Sprawy polskie.

Błogosławieństwo Ojca Świętego dla Naczelnika Państwa. Ks. kardynał-arcybiskup Kakowski po powrocie z Rzymu wręczył Naczelnikowi Państwa własnoręczne pismo wraz z podobizną Ojca Świętego, które brzmi:

"Wielec dostojnemu Naczelnikowi Państwa Polskiego Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu przesyłamy błogosławieństwo apostolskie jako świadectwo Naszego wysokiego respektu (szacunku) i zadatek łask których życzymy Jemu i całej Polsce.

Benedykt P.P. XV.

Rzym—Watykan,
3 stycznia 1920 r.

Wybory do Sejmu na Pomorzu. Wybory do Sejmu na Pomorzu mają się zacząć przed 25-tym kwietnia r. b.

Port w Pucku. Bez względu na to, jakie postanowienie powzięcie Gdańsk, budowa portu w Pucku będzie dla Polski konieczną, gdyż port w Gdańsku jest dla niej potrzebny za mały i należałoby go przebudowywać i rozszerzać.

Ze stronnictw ludowych. W grupie Polskiego Stronnictwa Ludowego, po wystąpieniu grupy dawnego "Wyzwolenia", pozostało 85 członków, wśród nich 34 członków byłego Wyzwolenia, którzy utworzyli grupę t. zw. "Ludowice" pod przewodnictwem p. Rataja i 51 Piastów. "Ludowice" stanowi lewicę, zaś dawny "Piast" prawicę Polskiego Stronnictwa Ludowego. Obie grupy prowadzą politykę jednolitą, której kierownikiem oficjalnym jest pos. Witos.

Kongres ludowców. 16-go b. m. odbył się w Warszawie wszechdzielnicowy kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem wice-marszałka Osieckiego. Na kongresie przyjęto następujące rezolucje:

W chwili ostatecznego jednoczenia się wszystkich ziem polskich, włościanie, zebrani na wszechdzielnicowym kongresie ludowców w Warszawie dnia 15 latęgo 1920 r. ogłaszają uroczyste jednoczenie się wszystkich politycznych organizacji ludowcowych, działających dotychczas w różnych dzielnicach, w jedno wielkie Polskie Stronnictwo Ludowe.

W tej historycznej chwili, w której cały politycznie świadomy lud polski stanął pod jednym sztandarem, jako potężna wszechdzielnicowa organizacja polityczna, świadoma swych praw i zdolna do zbudowania Polski ludowej, Kongres uchwała wnieść w stolicy państwa, w Warszawie, spizowy pomnik nieśmiertelnemu Tadeuszowi Kościuszce.

Naczelnikowi Rzeczypospolitej Polskiej, Józefowi Piłsudskiemu, kongres wszechdzielnicowy włościanstwa polskiego zebrany dnia 15 latęgo 1920 r. w Warszawie wyraża hołd, cześć i wdzięczność.

"Wszystkie wypadki wskazują na to, że nasi konserwatyści i wsteczni czynią ogromne przygotowania aby opanować przyszły Sejm i wziąć w swoje ręce rządy w Polsce.

Dla odparcia tych zgubnych zakusów potrzeba jest największa siła ludowa i jednolity program pracy i walki całego lada.

Wobec tego Kongres ludowy wzywa wszystkie stronnictwa ludowe z całej Polski dotąd razem chodzące, aby się jaknajszybciej złączyły w jedno stronnictwo ludowe na całą Polskę."

"Wszechdzielnicowy kongres ludowców stwierdza, że uchwalenie konstytucji przez Sejm w czasie możliwie najszybszym leży w interesie państwa i lada. Konstytucja musi być oparta na najszerszych demokratycznych podstawach i gwarantować władzę ludowi."

"Wszechdzielnicowy kongres ludowców podnosi z naciskiem, że Sejm w Polsce musi być jednolitością."

"Wszechdzielnicowy kongres ludowców, zebrany w Warszawie ściśle według zasad, uchwalonych przez Sejm dn. 10 lipca leży w najwyższym interesie nie tylko lada polskiego, ale i państwa. Kongres zobowiązuje posłów ludowych, by wytyczyli wszystkie siły, aby reforma rolna już na wiosnę r. b. we wszystkich dzielnicach polskich zaczęła być wprowadzana w życie."

Do wszechdzielnicowego Stronnictwa Ludowego przyłączyły się następujące grupy: "Ludowice", Polskie Stronnictwo Ludowe na Śląsku, Piast, Polska Partia Ludowa na Pomorzu, Piast na Pomorzu (formalne przystąpienie zgłosić mają później) Zjednoczenie Włościan w Poznańskim i Polskie Stronnictwo Ludowe na Galicję Wschodnią.

Węgry domagają się wspólnej granicy z Polską. Delegacja rządu węgierskiego przedłożyła przedstawicielom koalicji odpowiedź na postawione przez koalicję warunki pokojowe.

Memoriał uważa za wielki błąd koalicji przyłączenie do państwa czeskiego ziem raskich i domaga się ażeby rasińscy mogli urządzić plebiscyt. Gdyby ziemie rasińskie pozostały przy Węgrzech wówczas Węgry uzyskaliby bezpośrednie sąsiedztwo z Polską.

W memorjał Węgry adowodniają to tem, że Polska i Węgry mogłyby tworzyć wał ochronny od strony Wschodu.

Ukraińcy a pokój Polski z Rosją. Kierownik ukraińskiej misji dyplomatycznej w Warszawie, p. Michajłow, złożył w ministerjum spraw zagranicznych notę, w której tymczasowy rząd ukraiński prosi, aby politycy ukraińscy zawiadomieni byli o pertraktacjach pokojowych Polski z Rosją sowiecką. Minister spraw zagranicznych p. Patck zaznaczył, iż Polska popiera sprawę samodzielną

Ukraińcy w myśl zasady stanowienia o sobie narodów.

Handel Polski z Turcją. Do Warszawy przyjechali przedstawiciele Turcji w celu zawiązania z Polską ścisłych stosunków handlowych. W grę wchodzi tak cenne dla nas towary jak tytań, wełna i bawełna.

Są oni zaopatrzeni w listy awierzelniające do naszych czynników miarodajnych. Podobno goście zyskali audjencję u Naczelnika Państwa, któremu ofiarowali mają szablę turecką.

Odbudowa życia gospodarczego na Wołyniu. Dnia 8-go latęgo r. b. odbyła się w Łucku narada przedstawicieli z uwolnionych powiatów. Brało w niej udział 34 polaków, 5 ukraińców i 3 rosjan.

1) Zjazd wypowiada, się za wprowadzeniem samorządu powiatowego o składzie mieszanym. Część członków ma wejść do Rad powiatowych z wyborów, część zaś naznaczona z góry.

2) Zarząd samorządu powiatowego ma być wybierany przez Radę powiatową.

Zebrani wyłonili ze swego środowiska komisję, której polecono opracowanie projektu organizacji samorządu.

Sprawa wznowienia czynności samorządów lokalnych na Wołyniu weszła w ten sposób na porządek dzienny i będzie rozważana przez czynników decydujących.

Litwa pod opieką Anglików. Podczas pobytu swego w Anglii prezydent ministrów litewskich zakończył pomyślnie rokowania, dotyczące stosunków handlowych pomiędzy Wielką Brytanią a Litwą. Zgodził się on na to, że Litwa całą swoją przyszłość handlowo-gospodarczą i finansową złoży w ręce grupy bankierów angielskich.

Z Ukrainy.

Ofensywa ukraińców przeciw bolszewikom. Wojska ukraińskie podjęły ofensywę przeciwko bolszewikom w kierunku na Chersoń i Odessę. Prezydent ministrów Mazepa ma nadzieję, że tym razem Ukraina będzie grobem dla bolszewików. Cały naród ukraiński chwycił za broń, a rząd ukraiński pojmaje doniosłość zadań, jakie na niego spadają.

Zmiany w armji i rządzie ukraińskim. Armia Denikina opuszcza Płoskirów. Galicyjskie oddziały przeszły od Denikina na stronę rządu ukraińskiego. Rząd ukraiński z prezydentem ministrów Mazepą wyjechał do Koziatyna. Dokonuje się energiczne przekształcenie—jak donosi przychwycony telegram ze Żmerynki—armji i rządu ukraińskiego przy pomocy polaków.

Z Rosji.

Iwanow organizuje nową armję kontrrewolucyjną. B. minister północno-zachodniego rządu rosyjskiego, Iwanow, asiluje zebrać na ziemiach Łotwy przedstawicieli pewnych odtamów społeczeństwa rosyjskiego i przy ich pomocy zorganizować nową armję przeciwwolucyjną, armję „mieszania się do spraw rosyjskich". Rząd łotewski zakazał zwolnienia zamierzonego zjazdu.

Rozstrzelanie Kołczaka. Dnia 8 b. m. w Irkucku generał Kołczak został rozstrzelany.

Atak bolszewicki na wojska rumuńskie. Oddziały bolszewickie zaatakowały wojska rumuńskie pod Mohylowem. Ataki krwawo odparto. Główne siły

bolszewickie zbliżają się do Dniestru. Główna komenda rumuńska poczyniła wszelkie zarządzenia, celem ochrony granic.

Z pow. sokólskiego.

Ogólne roczne zebranie Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego Dnia 18 latęgo r. b. o godzinie 11-ej rano w sali Doma Ludowego w Sokółce odbyło się ogólne roczne zebranie Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego. Obecnych na zebraniu było około 500 członków.—Posiedzenie zajął członek Dyrekcji p. Krejbich, zapraszając na przewodniczącego p. posła Hryckiewicza, na sekretarzy powołano panów Zaleskiego i Czyżowskiego. Następnie Zarząd w osobie panów Ziemiaka i Krejbicha zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Stowarzyszenia, a ksiądz Dziuban zero z Komisji Rewizyjnej.—Stowarzyszenie zostało założone w czerwcu 1919 roku. Pierwsze trzy miesiące istnienia Stowarzyszenia przyniosły straty, wskutek złej gospodarki kierownika pana Jabłonowskiego, mimo, że były wszelkie dane po temu, aby Stowarzyszenie osiągnęło zyski. Od 1-go października 1919 roku po usunięciu pana Jabłonowskiego i objęcia Kierownictwa Stowarzyszenia przez pana Wileczyńskiego, fachowego handlowca-kooperatystę i dzięki energicznej i wytężonej pracy panów Krejbicha, Ziemiaka i Morozza, stan Stowarzyszenia polepszył się. Obroty za okres trzymiesięczny wyniosły 652.000 marek, czysty dochód wyniósł 30.172 marki 7 fenigów. Z powyższej sumy wypłacono między innymi: członkom Stowarzyszenia 8000 m. jako procent od adwiztów; kapitał żelazny 1.310 mrk.; na cele oświatowe 2.000 mrk. Stowarzyszenie posiada obecnie 6-ś sklepów, 3 w Sokółce i po 1-ym sklepie w Dąbrowie, Korycinie i Janowie. Podniesienie działalności Stowarzyszenia, odpowiednie zorganizowanie tegoż wzbudziło zaufanie szerokiego ogółu i posiada w bankach miljonowy kredyt.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu członkowie występują z całym szeregiem zarzutów, askarżają się na brak nafty, soli, śledzi. Narzekania te jednak zostały usunięte i wyjaśnieniami posła Hryckiewicza, co do ogólnego stanu kraju.

Zarząd przedstawił program najbliższej działalności Stowarzyszenia. Ze względu na wygodę ludności będą otwierane przez Stowarzyszenie sklepy w każdej gminie, w najbliższych dniach zostaną otworzone sklepy w Odelsku i Szadziatowie. Przyczyną tak małej ilości sklepów jest brak towarów sklepowych. Będą również zakładane wytwórnie przemysłowe, a mianowicie: olejarnie, młynarnie, piekarnie, suszarnie owoców i t. p. Wreszcie, dla usunięcia wyzyska ze strony obcych handlarzy, Stowarzyszenie postanowiło wprowadzić sklep produk-

tów rolnych w całym powiecie, jak na przykład, lna, konopie, masła, jaj i innych. Będą wprowadzone dla udziałowców książki zakupu, w których wpisywany będzie zakupiony towar, od samy zakupu przy końcu roku udziałowcy otrzymają procent i w ten sposób członków Stowarzyszenia będą towary kosztowały mniej niż nieudziałowców.

Po zamknięciu obrad poseł Hryckiewicz złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Sejmu i swojej jako posła ziemi sokólskiej.

Zjazd delegatów Kół Młodzieży pow. sokólskiego Dnia 18 lutego odbyło się roczne sprawozdawcze zebranie Kół Młodzieży zwołane przez Zarząd Okręgowy Związku Kół Młodzieży. Byli obecni delegaci 9 Kół, 2 Kola nadesłały zawiadomienia o niemożności przybycia, pozostałe trzy nie usprawiedliwiły się z nicobecnosci.

Udział w zebraniu wzięli: Starosta pow. sokólskiego p. Bachr., ks. kapłan Możejko i p. Hryckiewicz, poseł do Sejmu. Obrady zgłosiła koleżanka Bettówna, wskazując odrodzenie znaczenie Kół dla naszej młodzieży, nawoływała w mocnych słowach do dalszego kształcenia swych serc i ducha.

Na przewodniczącego zebrania powołano kol. Anecypa, na sekretarza kol. Miłostawa Piotrowskiego. Następnie zabral głos p. starosta, witając zebraną młodzież w imieniu Rządu. Piękne gorące przemówienie, wykazujące wszelkie zalety młodzieży polskiej i wskazujące zadanie młodzieży w chwili obecnej, kiedy już możemy jawnie wziąć się do wielkiej pracy—wyrabiania siebie na dzielnych i światłych ludzi, znalazło żywy oddźwięk w sercach młodzieży.

To też po skończeniu gromkie: „dziękujemy” rozległo się po sali.—Z kolei p. Odyniecki, kierownik powiatowy Straży Kresowej podaje historię powstania Kół i ogólną ich działalność. Ze sprawozdanie widać, że zewnętrzna praca Kół dała bardzo dobre wyniki. Gorzej jest, że stronę wewnętrzną, nie zdołała jeszcze młodzież, za krótki zresztą miała po temu czas, wyrobić w sobie należytego zrozumienia podjętej pracy, poczucia odpowiedzialności za swoje czyny, obowiązkowości. Charakterystycznie wyrabiają się bardzo powoli, choć jednak i zapal jest, przy dalszej wytrwałej pracy, wszystko da się zdobyć. Sprawozdanie wykazało, że pierwsze Koło Młodzieży powstało w Sokółce dn. 3 maja 1919 r., ostatnie—28 stycznia b. r. Obecnie w powiecie istnieje 14 Kół (z tych 9 założyła Straż Kresowa); członków Kół liczą 1100; zebrania odbyło się 182; na zebraniach wygłoszono 86 odczytów i pogadanek; istnieje 19 sekcji stałych: oświatowe, teatralne, gospodarcze, pomocy żołnierzowi polskiemu i t. d.; Kola odegrały 60 sztuczek. Bibliotek przy Kółach 8 z ogólną sumą 2730 tomów. Tygodniowo Kola sprowadzały 246 egzemplarzy.

tygodników i pewną ilość codziennych pism. Otwarto 3 sklepiki z materiałami piśmiennymi; kapieno na własność 2 latarnie czarnoksiężskie projekcyjne, około setki przezroczey; urządzono 4 sekcje; organizuje się straż ogniową. Odbyły się 3 zjazdy delegatów. Zarząd Okręgowy zorganizował wycieczkę na wystawę przemysłu ludowego do Białegostoku, obesłaną licznie przez członków Kół (wielu otrzymało odznaczenia). W lecie przeszłego roku Kola wzięły udział w Zjeździe Młodzieży wiejskiej z całej Rzeczypospolitej w Warszawie. Zorganizowana młodzież przedewszystkiem bierze najliczniejszy udział w kursach wieczorowych przy szkołach. Do szkół rolniczych i gospodarczych wyjechało 8 członków. Organizowano kwesty na Polską Macierz Szkolną, żołnierza polskiego, ico dało około 4000 marek. Oto mniej więcej uchwytne rezultaty kilkamiesięcznej działalności Kół Młodzieży. Po sprawozdaniu powyższem, nastąpiły sprawozdania delegatów poszczególnych Kół. Koleżanka Bettówna zobrazowała następnie dotychczasową pracę Związku Okręgowego Kół Młodzieży. Działalność Związku przejawiała się w organizowaniu objazdów Kół przez członków Zw. Okr.; zebrani urządzono dziewięć; okólników w rozmaitych sprawach organizacyjnych wysłano 14-seie. Po skończeniu tych trzech rodzajów sprawozdań nastąpiła dyskusja. Rozpatrzono i przyjęto cały szereg wniosków, mających na celu spotęgowanie pracy w Kółach, między innymi: zwrócić się do Sejmu z prośbą o fundusze na instruktora Kół Młodzieży; dążyć do posiadania własnego lokala; na każdym zebraniu mieć pogadankę lub odczyt; zakupić dla Kół latarnię czarnoksiężską (projekcyjną); urządzić w krótkim czasie ponownie kursy dla zarządów i kursy teatralne. Polecono Związkowi Okręgowemu skompletować bibliotekę teatralną; opracować dokładny program pracy poszczególnych sekcji i dostarczyć do pracy odpowiednich materiałów. Poruszono jeszcze bardzo dużo ważnych spraw, trudno tu jednak je wszystkie opisać. Po dyskusji rozpatrzono program działalności Związku Okręgowego na rok bieżący. Program, referowany przez kol. Bettównę, został opracowany wspólnie z Strażą Kresową. Program w całości przyjęto. Zasadnicze punkty programu są następujące: doprowadzić organizację techniczną do doskonałości; potęgować pracę oświatowo-społeczną i wychowawczo-kulturalną; rozwinąć w młodzieży zamiłowanie do przemysłu ludowego i handlu. Wybory do Zarządu dały następujące rezultaty: na prezesa wybrano kol. Bettównę, na zastępcę kol. Ryszarda Daszuta, na sekretarza Antoniego Gaaka, na członków Zarządu kol. Konstantego Filipowicza i kol. Marię Borowską; na zastępców kol. Piotrowskiego i Stefankiego. Do Komisji Rewizyjnej weszli: koledzy: Bettó, Bałakier, Szamreto i koleżanka Szamretówna—zastępczyni.

W wolnych wnioskach kol. Daszuta zaproponował urządzenie w Kółach [obchoda] dojeżdża do morza i kwesty na flotę polską. Propozycję z zapalem przyjęto. Po wyczerpaniu porządku dziennego zabral głos poseł Hryckiewicz. W gorących słowach wyrażał swą radość i szczęście, że znajduje się w gronie młodych obywateli Polski, dążących wytrwale do oświecenia się i aszlachetnienia swych młodych dasz.

Następnie poseł mówi o położeniu naszym na Wschodzie i Zachodzie, o wielkiem szczęściu—poślabienia morza przez Polskę. Chwila ta nadzwyczajna, na którą czekały długie pokolenia. „Myśmy nie zasłabli na to przegromne szczęście”, woła poseł Hryckiewicz,—jakim jest wolność,—wolność, za którą tysiące ginęły w lochach Cytadeli, w kopalniach Syberii i na szabienicy. Tę wolność tak drogo okupioną przez naszych ojców, masimy atrawale wyzłonić, ciągle pracę.”

Zebranie zakończono odśpiewaniem Roty.

z pow. wołkowyskiego.

Koło Młodzieży w Zelwie. W sobotę 24 stycznia r. b. Zarząd Kola Młodzieży w Zelwie urządził pierwsze przedstawienie w języku polskim: „Dano „Pomyłkę Pana Lambincta” komedję w jednym akcie; pozątem deklamowała mała dziewczynka P. Tańce na scenie; „Krakowiak, Polka i Walczyk”; oraz chór uczniów miejscowej szkoły pod kierownictwem pani Nauczycielki Z. dopełniły przedstawienia, po którym odbyły się tańce. Udział w przedstawieniu brało 7 osób i odegrana sztuka bardzo się widzom podobała. Wieczór ten dał dochodu 600 mar.

Wszystkim którzy brali udział w przedstawieniu, lub tańcami, deklamacją i śpiewem, przyznano im się do oświecenia wieczora w imieniu Kola Młodzieży, składamy serdeczne Bóg zapłać.

Prezes Zarządu Kola

J. WERZTAK.

Wiadomości różne.

Zakaz wywozu koni. W celu zapobieżenia ogolacania z koni ziem wschodnich przez spekulantów Komisarz Generalny wydał rozporządzenie zakazujące wywozu po za granicę obszarów podległych Zarządzeniu Cywilnemu Ziemi Wschodnich, koni wszelkich kategorii i wieku.

Wyjątkowo wywóz koni może być dozwolonym po wyjednaniu specjalnego, handlowego zezwolenia Komisarza Generalnego.

Winni wywozu koni bez specjalnego pozwolenia, nlegną karze do 30,000 mk. lub aresztu do 7-ciu miesięcy, zaś wywożone konie zostaną skonfiskowane.

Opłata za zasiewy niemieckie. Komisarz generalny ustanowił ostateczny termin wniesienia opłat za zasiewy niemieckie w jesieni 1918 w dzień 1 marca 1920 roku.

Opóźnienie w opłacie pociąga wyegzekwowanie należności na drodze przymasowej, i doliczeń 1 proc. za każdy miesiąc opóźnienia.

Monopol spirytusowy. Od dnia 1 stycznia wprowadzony został na Ziemiach Wschodnich monopol spirytusowy. Pozostałe zapasy wódek nie monopolowych mogą się znajdować w handlu do 1 marca 1920 r.

Za przekroczenie rozporządzenia grozi kara od 1—3 lat więzienia i łączna kara pieniężna od 5,000—50,000 mk.

Prawo monopolowej sprzedaży alkoholu na czas od 1 stycznia 1920 r., do 31 grudnia 1920 roku otrzymało Kresowe Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe.

Pensje dachowiczeństwa prawosławnego. Komisarz Generalny Ziemi Wschodnich wydał rozporządzenie mocą którego dachowni prawosławni i urzędnicy cerkiewni otrzymywać będą pensje ze skarbu polskiego. W djeczej prawosławnej grodzieńskiej pensje będą wypłacane od 1 marca 1919 roku.

Wybory Rad miejskich. Komisarz Generalny zarządził ponowne wybory do Rady miejskiej w Kobryniu, gdzie głównym komisarzem wybrany został p. Stanisław Bakraba i w Stonimie, gdzie głównym komisarzem wybrany został p. Wacław Herabowicz.

Jednocześnie zarządził wybory do Rady miejskiej w Draskienikach. Przewodniczącym głównego Komitetu wyborczego jest ks. Bolesław Wołejko.

Opał dla zniszczonej ludności. W namerze 1-ym „Dziennika urzędowego” zarządu cywilnego Ziemi Wschodnich znajduje się następujący okólnik szefa sekcji gospodarczej do zarządów okręgowych Dóbr Państwa:

W celu przyjęcia z pomocą miejscowej ludności, a także instytucjom społecznym, ma być wydawane drzewo opałowe z zachowaniem następujących przepisów:

1. Ludność zniszczona przez wojnę i posiadająca własność ziemską nie przekraczającą 15 dziesięcin, a także pracownicy wolni, mieszkający w majątkach prywatnych i pozbawieni pracy, mogą otrzymywać z lasów państwowych, bezpłatnie drzewo opałowe w ilości, nie przekraczającej 5 mp. 3 rocznie na jeden piec.

2. Szpitale, ochronki, przytulaki i inne zakłady społeczne, mające charakter dobroczynny, mogą brać rocznie bezpłatnie 3 mp. 3 drzewa opałowego na jeden piec.

3. Drzewo ma być wydawane w lesie w stanie nieobrobionym, przeznaczając na ten cel leżaninę i wierchołki, a w razie wyczerpania tych zapasów i posasz z pnia, po uprzednim wynumerowaniu i wycechowaniu.

4. Wydawanie drzewa odbywać się ma na zasadzie świadectw wójtów gminnych, powiadomionych przez właściwych naczelników rewirów dla biedniejszej ludności, a dla instytucji społecznych—świadectw, wydanych przez starostów powiatowych.

5. Obecny okólnik ma moc prawa do 1 maja r. 1920.

Wilno d. 19 grudnia r. 1919, szef sekcji III.

(—) Świątecki.

Naczelnik wydziału Dóbr Państwowych.

(—) St. Świątyński.

Towarzystwo sybiraków. W Warszawie zawiązało się towarzystwo byłych zesłańców politycznych na Syberję pod nazwą Krzyż Ojczyzny Polski na Sybirze, ma ono za zadanie niesienie pomocy byłym sybirakom w kraju i ułatwienie powrotu tym, którzy jeszcze dotąd więzieni są, z dala do ojczyzny. 7-go marca Krzyż Ojczyzny Polski przeprowadza w Warszawie zbiórkę powszechną na rzecz Towarzystwa, która na prowincji przeciągnie się do lipca. Cel godny poparcia.

Komunikat Komisji Organizacji Gospodarstw Małorolnych przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych. W dniach 17 grudnia 1919 r., 20 i 26 stycznia 1920 r. odbyło się zebranie organizacyjne nowo utworzonej Komisji Organizacji Gospodarstw Małorolnych przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych. Centralny Związek Kółek Rolniczych rozumiejąc doniosłość powiększenia produkcji środków żywności dla całego kraju powołał do życia Komisję Organizacji Gospodarstw Małorolnych, która zajmie się reorganizacją gospodarstw drobnych. Dotychczasowy sposób gospodarowania włościan jest zwyczajny, niemający nic wspólnego z kalkulacją, przedsiębiorczą, a ponieważ obecne stosunki ekonomiczne i polityczne zmuszają nas do powiększenia produkcji środków żywności, aby móc niezależnie się gospodarować od zagranicy, zatem Centralny Związek Kółek Rolniczych skierowuje wszystkie wysiłki dla podniesienia produkcji rolniej w gospodarstwach małorolnych, rozumiejąc, że przez amiejcnijszą uprawę roślin i racjonalniejszy niż dotychczas sposób ich zażytkowania, można krajowi przysporzyć znaczną ilość artykułów pierwszej potrzeby.

Komisja na wstępnych posiedzeniach omówiła program swej działalności. Najpierw będą organizowane gospodarstwa wzorowe, które będą wskazówką dla drobnych rolników, jak powinni gospodarować. W tym celu rozestano do wszystkich Okręgów ankietę, na którą w odpowiedzi nadesłała Okręgi dane o istniejących stosunkach ekonomicznych, handlowych i kulturalnych, oraz o warunkach naturalnych w Okręgach. Następnie wysłano odezwę, aby Okręgi zorganizowały małe Komisje Gospodarstw Małorolnych z ludzi wykształconych zawodowo i interesujących się gospodarstwami drobnymi jako warsztatami wywarzania środków żywności. Z wiosną będzie rozpoczęta organizacja gospodarstw wzorowych.

Wspólnie z Komisją Badowlaną przygotowała Komisja Organizacji Gospodarstw Małorolnych plany racjonalnych zabudowań, według których będą mogli drobni rolnicy przy odbudowie i przebudowie urządzać swe zagrody z parcelowanymi majątkami, przy organizacji gospodarstw. W granicach

możliwości będzie Komisja współdziałała przy urządzaniu nowych gospodarstw wzorowych i reorganizacji gospodarstw drobnych, będzie można zachęcać włościan do melioracji pól i łąk, bez których powiększenie wydajności gleby jest niemożliwe.

W obecnych warunkach, gdy mamy dostateczną ilość rąk roboczych i kapitałów własnych, będzie rzeczą bardzo ważną przygotować dostateczną ilość drenów i przystąpić do ulepszania warsztatów produkcji rolniej. Racjonalnie zorganizowane warsztaty produkcji rolniej zadecydują o egzystencji i dobrobycie całego Państwa. Dlatego Komisja liczy na zrozumienie doniosłości rozpoczynanej akcji przez społeczeństwo i organy rządowe i, na wydatną pomoc moralną, jako też materialną.

Komisja Organizacyjna
Gospodarstw Małorolnych.

Składajcie pieniądze na książeczkach Pocztovej Kasy Oszczędności.

W każdym Urzędzie pocztowym można otrzymać bez kosztów książeczkę wkładową Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie.

Na książeczkach tych składać można samy już od 1 mk w górę za oprocentowaniem 3 od sta. Pieniądzy na książeczce nie może zająć wierzyciel za długi, co jest bardzo ważne.

Kto więc posiada pieniądze, nie powinien przechowywać w domu, lecz złożyć je na książeczkę w najbliższym urzędzie pocztowym. Korzyści są tego oczywiste: chroni je przed złodziejem lub pożarem, a każdy urząd pocztowy w całym państwie wypłaci na taką książeczkę doraźnie mk. 50—większą zaś sumę za poprzednim wypowiedzeniem.

Kto ma korony może je również złożyć, a przeliczą mu je zaraz na marki, według państwowego kursu 70 mk. za 100 koron.

Trzeba się z tem spieszyć, bo korona niedługo będzie miała wartość, wkrótce wycofają ją z obiegu i tak czy tak trzeba ją będzie z ukrycia wydobyć i zmienić. Lepiej więc zrobić to zaraz.

Tak samo, gdy będą wycofane marki, a wprowadzone „złote”, posiadacze książeczek P. K. O. może być spokojnym, bo mu przeliczą jego oszczędności z urzędu.

A ponieważ państwo potrzebuje pieniędzy na szkoły, koleje, drogi etc. należy pomóc, skoro daje gwarancje zwrotu i oprocentowania.

W własnym zatem interesie obywateli, zapraszamy do składania grosza w Pocztovej Kasie Oszczędności.

Dyrekcja P. K. O.

Opłacać prenumeratę można w biurach Straży Kresowej: w Brześciu Litewskim ulica Piotrowska nr. 16, w Grodnie ulica Piasowa nr. 8, w Kobylniu ulica Ratniańska nr. 31, w Prużanie ulica Sadowa nr. 7, w Słonimie ulica Kościuszki nr. 11, w Sokółce—Dom Ludowy i w Wołkowysku ulica Piaskowa nr. 1.